

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyjne:** ul. Kopernika 1, 7, I piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

**Biura administracyjne:** ul. Kopernika 1, 7,  
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7  
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“**  
**wynosi:**

	we Lwowie:	na prowincji:	za granicą:
miesięcznie	1 zł.	1 zł. 25 ct.	5 zł. 25 ct.
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	15 „ 75 „
półrocznie	6 „	6 „ 50 „	30 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mied i powieści“  
kwartalnie we Lwowie 4 zł. 20 ct.  
na prowincji 4 „ 95 „

We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się  
20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

## Lwów — Leonowi XIII.

Lwów 2 marca.

Staropolski hejnał rozbrzmiewał wczoraj od świtu na estery strony miasta ze szczytu wieży ratuszowej, obwieszonej różnobarwnymi chorągiewkami, oznajmując mieszkańcom stolicy kraju zaranie dnia wielkiego, dnia uroczystości, w którym gród nasz postanowił uczcić rocznicę srebrnych godów pontyfikatu najwyższej głowy Kościoła, jednego z największych w dziejach państwa namiestników Chrystusowych, dobrego ojca i ordynownika narodu polskiego.

Bez szumnych pomp oficjalnych, bez widowisk teatralnych dla szerokich tłumów, a jednak godnie, dostojnie i nad wyraz uroczystość świętą wczorajszą dzień epokowy. Z dziesiątek tysięcy okien mieszkańców Lwowa wyglądały podobne sędziwego sternika nawy Piotrowej, błogosławieństwo *orbi et orbi*. Jakżeż wymownie przetrwała do serca ta niema manifestacja białych kart, przez którą zarówno katolicy jak i innowiercy dali wyraz czci względem wielkiego starca watykańskiego, objawionej daną skromną na cele szlachetne! Uraduje się serce „sługi sług Bożych“, gdy się dowie, żeśmy zgodnie z jego wolą uczynkami miłośniczymi udzielić najpiękniejszy dzień w jego życiu.

### Zebrań uczestników uroczystości

na dziedzińcu ratuszowym rozpoczęło się od godz. 9 rano. Przybyli przedstawiciele różnych sfer naszego obywatelstwa w strojach uroczystych z chorągiewkami i godami. Komitet jubileuszowy rozdzielał odznaki: białe-żółte kokardki. Gdy wszystko było gotowe, muzyka narodowa zagrała marsza i w najwzruszającym porządku ruszono do archikatedry, gdzie odbyło się

### uroczyste nabożeństwo dziękczynne,

które odprawił ks. arcybiskup Bilczewski przy liczącej asyście. Na przygotowanych fotelach purpurowych zajęli miejsce najwyżsi dostojnicy duchowni, świeccy i wojskowi, oraz przedstawiciele patrycyatu polskiego płci obojwej. W stallach nawy głównej zasiadła rada miejska i gremio. Świątynia była wspaniale przyozdobiona krawcami podworkotkowymi. Podnóże katedry jubileuszowe wygłosił ks. Wróblewski T. J.

Przewodnią myślą kazania szan. kaznodziei było wykazanie, czym jest Leon XIII w życiu i dziełach swoich. Jest on absolutna negacja wszystkich prądów wywrotkowych. Ojciec św. przykładem nauczał, że duch powinien panować nad materią, prawo nad siłą a prawa boskie powinny iść przed ludzkie. Leon XIII, starych nad grobem, zlamany pracą, żyje 25 lat na tronie nie jak mumią albo igraszką w rękę dworu papieskiego, ale jako samowładca, pan i mędrzec, nad którego kula ziemiska nie ma większego. Jako spadkobierca ducha Piusa IX, ukołchał on Polaków ponad inne narody, co okazało tyłoma dowodami, których chyba nie potrzeba wyliczać. Wspomnianie jednak wypada, że codziennie modlił się za Polskę przed Matką Boską Częstochowską, której chraz kazał zawiesić w swej spyalni.

Podczas mszy św. śpiewał chór Lutni przy akompaniamencie organów i muzyki wojskowej. Pod batutą p. Cetwińskiego odpiewano „Missa in C“ Rheinbergera, a modlitwę do Bogarodzicy odpiewała primadonna opery pisańskiej p. Sija-kówna. Śpiewy wypadły imponujące. Po nabożeństwie zagrały dzwony wszystkich świątyń lwowskich i w tym czasie ruszył z katedry

### gremialny pochód do kościoła bernardyńskiego,

któremu przypadały się 25-letnie jubileuszowe rocznice. Porządek utrzymany został starobawelacki i młodzież szkół średnich; tej ostatniej należy się uznanie, że z zaskakującego zadania tak wzorowo się wywiązała.

Czoło pochodu zajęła muzyka „kapeli narodowej“ w barwnych mundurach, za nią ustawili się ochotnicza straż ogniowa „Sokol“ ze sztandarem, potem oddział weteranów wojskowych, następnie oddział „Sokół“ pod dowództwem nacelnika Durkiego ze sztandarem, a dalej: sodalicje maryjańskie ze sztandarami, Cytelnia katolicka, stow. „Równości“, tow. terminatorów pod przewodnictwem św. Stanisława Koski ze sztandarem, cech introligatorski z berłami, delegacja Cytelni kolejowej, Tow. sług państwowych, „Gwiazda“ i „Skala“ ze sztandarami, Sodalicja

św. Rafała, tow. „Rodzina“ z prezesem Welichowskim, delegacja związku ochotniczej straży ogniowej z dyr. Zgórnym i p. Szczerbowskiem, delegacja tow. gospodarskiego, Tow. kred. ziem., korporacja szewców, „Bratnia pomoc kolejarzy“, „Jedność“ i „Przyjaźń“, korporacje kowali, brzoźników, rzemieślników, stolarzy itd. Dalej szła delegacja tow. weteranów z 1863 r., Tow. kupców i młodzieży handlowej z berłami, deputacja Strzelniczy miejskiej w kontuszach, z królem kurkowym na czele, z berłami i insygniami, a potem murarze, cieśle, kamieniarze, budowniczości, ślusarze, kamieniarze, lakiernicy itd. Pochód zamknięła deputacja Rady miejskiej z prezydentami Małachowskim, Michalskim i Ciuchcińskim na czele. Do pochodu przylączyły się nieprzebrane rzesze publiczności.

Pochód postępował ulicami: Teatralną, pl. Maryackim, Halickim, na plac Bernardyński. Muzyka narodowa przegrywała marsze, z okien wyglądały tysiące głów.

### Władca uroczystości

odbyła się w kościele OO. Bernardynów, u którego wrót umieszczono prześliczną bramę tryumfalną, złożoną z masztów przybranych w chorągwie o barwach papieskich i narodowych, a spojonych girlandami z zieleni. Maszty zdobiły: tyra papieża z kluczem, biały orzeł i godło m. Lwowa. Wnętrze kościoła zdobiły inicjały papieża-jubilate na tarczach, otoczonych chorągiewkami białe-żółte i białe-amarantowymi. Przed ołtarzem ustawiono olbrzymie popieprze, papieża, nad którym rozpięto purpurowy płaszcz monarszy; całe prezbiterium wypełniał las palm i krzewów podworkotkowych. Honorowe miejsca zajęli w prezbiterium księża arcybiskupi Bilczewski, Weber i Teodorowicz, namiestnik hr. Piniński, marszałekstwo hr. Potocki, prezydent Małachowski i przedstawiciele władz, wszyscy w strojach galowych. Przed ołtarzem Bogarodzicy była ustawiona purpurowa mównica; zabrzmieli kłoty i wygłosił mowę pochwalną

### prezydent miasta Małachowski

Przez Alp śnieżne szczyty — mówił prezydent — do odwiecznej Romy płyną z serc miłośników okrzyki radości i szczęścia, wdzięczności i kornej modlitwy ku Bogu. W akordzie tym podobnym płynie i nasz głos ku temu, który z marmurowej Kwirytów stolicy miłością swoją o-garnia świat cały, który społeczne ludów rozdąkał w harmonijny łączy całokształt, który tron apostołski otoczył nowym blaskiem chwały i wśród burz niewiaruszy stoi na Piotrowej, skale! Oświecił potęgą słowa i bożej mądrości Jego, szlemy modły dziękczynne do Pana Zastępców, że wśród mroków ciemnych zesłał nam taką gwiazdę, taką pochodnię jasną. „Światłem z nieba“ nazwała prorocza przepowiednia Leona XIII, a określenie to trafne jak rzadko, stwierdza Jego 60 letnia działalność pasterska, z której cieżer wieku przypada na stolicę rzymską, na kierowanie nawą Kościoła katolickiego.

Droga, po której dziś stąpamy, pełna cierni i kamieni. Wrog sięga po najcenniejszy skarb nasz, po język ojczyzny, zabrania dzieciom naszym w mowie praojców dziękować Bogu za jego łaski i prosić o lepszą, jaśniejszą przyszłość. Bracia nasi w innych zaborach, jak pierwsi chrześcijanie w katakombach, muszą w świątyniach serc swoich kryć się z miłością i wiarą, ze śpiewem i skargą a nawet ze łzami swoimi.

To też dziś, w dniu tak uroczystym i rado-snym oczy nasze przecieć nie bez smutku zwracają się ku nadybrzańskiemu stolicy, ku tej jedynej naszej obronie z kornem błaganiem: aby Ojciec święty jak zawsze był odywotkiem w naszych modłach o lepszą dolę, które płyną w chmurze albo polskie. Nie chcemy mieć radoznego nastroju jubileuszowego i zżęciem, mimo, że u nas radość każda we łzach się kapie i każda modlitwa skargą spływa. Ale to tylko — oteguje naszą miłość i naszą wdzięczność dla Ojca świętego, który tyle dowodów dał swej miłości opieki i spólczenia dla nas.

Odczułmy głęboko to wielkie dobrodziejstwo, gdy przed dwudziestu laty działania dyplomatycznego Stolicy świętej, w najtrudniejszych podjętym warunkach, udało się obsadzić dziesięć opróżnionych w ziemiach nam zabranych stolic biskupów.

Wspomniawszy o pielgrzymce polskiej w Rzymie z ks. Bilczewskim na czele, któremu papież oświadczył, że serce nasze rwie się do całej Polski — zakończył p. prezydent:

„Winnimy Mu więc wdzięczność podwójną: jako katolicy za dobrodziejstwa, które pospół z całym kościołem są naszym udziałem — i jako Polacy za jego iście ojcowską wobec nas pieczę, za miłość, jaką stale okazuje przesiadłowanemu zewsząd narodowi naszemu.“

Muzyka na chórze uderzyła „tuszą“ — zebrani w kościele po trzykroć powtórzyli gromkim głosem. „Niech żyje!“

Gdy się uciżyli okrzyki, nastąpił

### wykład prof. dr. Dembińskiego

o działalności Leona XIII.

„Na przełomie dwóch światów — mówił — w Rzymie powstała wielka dynastia, która w nieprzerwanym ciągu życia dwudziesty wiek powitała radośnym wypadkiem, wielkim jubileuszem, jakiego przykładu jeszcze nie było w dziejach. Znikły z powierzchni starodawne, sławne rody, które przez szereg wieków dzierżyły berła; upadły złamane, lub zgasyły wycieńczone. Runęły ich trony, straszane gwałtowną burzą.

A stolicą apostołską trwa i przetrwała rzymskie imperium, przetrwała germańskie i muzułmańskie nawały, przetrwała wschodnie i zachodnie szczymy i najgorsze moce chwile wewnętrznej niemocy. Wśród natchnionych apostołów, męczenników i potężnych władców, rzucających gromy, świętych ascetów, uciekających od świata i wielkich mędrców, uczonych legistów i filozofów — pierwszym, który bez ziemi wstąpił na tron papieski, był Leon XIII a potęgą ducha równoważąc brak materialnej mocy i władzy rozwinął zaraz w pierwszych encyklikach, wydanych przed 25 laty wielki program i szeroki, zasadniczy pogląd na świat.

I cały szereg następnych encyklik, wydanych w rozmaitych czasach, omawiających rozmaite sprawy, objaśniał prelegent nader wyczerpująco, przedstawiając „różnymi rysami wielką postać Ojca świętego Leona XIII, dla którego żadna kwestia, żadna sprawa polityczna i społeczna nie została obojętną, który wielką miłością ojca o-garniał lud i miał słowa bezwzględnej prawdy dla ludów i rządów, biedaków i bogaczy, uci-skanych i uciśniętych. A kwestia socjalna znalazła również w Leonie XIII. dzielnego ordynownika i poświęcił jej wiele uwagi. Obejmując ca-łość życia, papież podnosił zawsze z naciskiem, że kwestia socjalna nie jest tylko sprawą ekono-miczną i materialną, ale w równym stopniu oby-czajową, moralną i religijną.

Rozwiązanie jej należy tedy nie tylko od ankiety, ekspertów, przedstawicieli kapitału i pra-cy, ale od utrwaleń moralnych podstaw z góry do dołu.

Po tym wspaniałym, pełnym głębochich my-śli odczycie przemówił ostatni

### ks. arcybiskup Bilczewski.

Nie miałbym co dodawać — mówił arcy-pasterz — do tych powszechnych objawów czci i holdu, jakie dziś złożyła Ojcu św. stolicą kraju. Jednak jako sternik swej owczarni winien jestem na tem miejscu przypomnieć, że opoka Piotrowa, to fundament chrześcijaństwa, to mistyczny ma-gnez, który pilnowy: dzieci Boże przyciąga ku sobie, garnie i opleka swą otaczą i przestrzega świat przed błędnymi drogami. Myślano 30 lat temu, że dogmat o nieomylności papieża wznie-sie Go na niedostępną Syngaj. Tak się jednak nie stało, bo nigdy może jeszcze papież nie był w tak ścisłej łączności z wiernymi, jak obecnie. Monarchowie, państwa, społeczeństwa nawet nie-katolickie zwracają się do stolicy św. z prośbą o pomoc, radę, światło. Milionowe rzesze ludu pracującego zwracają ku Ojcu św. swe ręce i oczy jako ku najlepszemu ojcu robotników.

Papież wskazuje nam drogi jasne, wiedące do szczęścia prawdziwego, ale nie zbawi nas, nie ocali — bez nas samych, bez własnej pracy nad duszami. Arcypasterza cieszy dzisiejsza im-pozująca manifestacja uczuć katolickiej stolicy kraju, ale ten katolicyzm trzeba objawiać w ży-ciu codziennym, w życiu prywatnym i publi-cznym. Mowca wzywa wielkich i maluczkich, miasta nasze i wieś, aby się garnęły do krzyża, który widnieje nad opoką Piotrową. Nie zginiemy, jeśli się zatrzymamy skarbku wiary. Zwracając się w pigłkę apostołowie do matki-kościółki, mówił: O święty Kościele, czy nie zapomnieli, ile pro-dokowie nasi pokorzyli zasług dla wiary katolickiej i cywilizacji. O św. Kościele bądź za to na za-wsze pochwalony. Chcemy się kochać coraz wię-czej i lepiej, bo z tobą Bóg, a Bóg — to życie. Następnie dziękował ks. arcybiskup wszy-

skim tym, którzy się przyczynili do podniesienia uroczystości. W końcu wypowiedział słowa błogosławieństwa: Chwałę Bożą i dobro popoliście mierny nadawasztość na względzie. Niech wam błogosławi Bóg-Ojciec, Syn i Duch święty.

Panowała wtedy uroczysta cisza, wszyscy klęczyli, zęgnając się i raz jeszcze ozwały się kłoty, oznajmiając zakończenie uroczystości, którą zamknął chór „Lutni“, odpiewawszy wspaniałą kantatę Pasciella „Te Deum lauda-mus“. Deputacje rozeszły się o godz. 2 po po-ludniu.

### Obiad galowy u prezydenta miasta.

zgrupował popołudniu w salonach pp. Ma-lachowskich najwybitniejszych uczestników ran-go obchodu, między innymi namiestnika hr. Pinińskiego, marszałka hr. Potockiego, prez. Tchorznickiego. Prezydent wygłosił toast na cześć Ojca św.; odpowiedział mu krótkim toastem ks. arcybiskup Bilczewski, wyrażając radość, że mieszczanstwo lwowskie wraz z całym na-rodem stoi wiernie przy sztandarze wiary i Sto-licy św.

W sobotę, wystąpił ks. arcybiskup Bilczewski do Rzymu następujący telegram:  
Jego Eminencyi Kardynałowi Rampolli,  
Sekretarzowi stanu  
Rzym — Watykan.

Z głębi przepęzionego radością serca skła-dam u stóp Ojca św. miłą wiadomość, że dzia-szaj się wszyscy dostojnicy kraju, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, przełożeni i przełożone stowarzyszeń katolickich, profesorowie wyższych i średnich zakładów naukowych i wreszcie in-nych obywateli zasęp poważyli przybyć do mnie z żądaniem, abym w ich imieniu Namiestnikowi Chrystusowemu, a przez lat 25 pełnemu chwały i zasług sternikowi łodzi Piotrowej, wyraził u-cieczu holdu i życzenie, iżby Bóg nieskoń-czenie dobrodliwy zachował go po długie la-ta przy życiu i zdrowiu ku pożytkowi Ko-ścioła św.

Jutro po nabożeństwie dziękczynnym, przed-stawiciele władz, członkowie stowarzyszeń ka-tolickich, rękodzielnicy wszelkich zawodów z od-znakami cechowymi urzędą po mieście wspaniały pochód. W południe i wieczorem, odbędzie się uroczyste zebrania ku czci papieża. Na klęczkach błagam, by ojciec św. raczył udzielić apostołskogo błogosławieństwa wszystkim uczestnikom i twór-com uroczystości.

Josef Bilczewski,  
arcyb. lwowski obr. łac.

### Akademia w „Sokoł“.

Obchód jubileuszowy w naszym mieście zamknęła uroczysta akademія holdownicza w wielkiej sali „Sokoła“. Na tle drogocennych dy-wanów, makat i kilimów, ofiarowanych bezinteresownie przez Bazar krajowy, wśród chorągwi stowarzyszeń katolickich i zieleni widniało po-pieprze papieża-jubilate. Salę zajęli najwybitniejsi z uczestników obchodu w kościele bernardyńskim. Przybyli więc najwyżsi dygnitarze Kościoła wszy-tkich trzech obrządków, z ks. arcybiskupem Bil-czewskim na czele, namiestnik hr. Piniński, mar-szałek hr. Potocki, prezydent Tchorznicki, wszy-cy dostojnicy władz państwowych i autonomicz-nych, przedstawiciele i przedstawicielki szlachty, mieszczanstwa, młodzieży i klas pracujących. Do-stojnych gości witali u pręgu gospodarczego domu: Sokoli w mundurach i urządzający akademię so-dalisci Maryjańscy. Wchodzącego na salę ks. arcy-biskupa powitała orkiestra wojskowa hymnem papieskim.

Następnie chór Tow. muzycznego z towa-ryszyszeniem orkiestry odpiewał pod batutą dyr. Soltysa „Ode na powitanie nowego wieku“ (Cul-triv bonarum), słowa papieża Leona XIII, muzyka ks. Surzyńskiego. Solo barytonowe odpiewał p. Okoński, artysta teatru miejskiego. Odczyt pt. „Płon pontyfikatu Leona XIII“ wygłosił moder-ator Sodalistów ks. Wróblewski T. J. Po odczycie odpiewał chór Tow. muz. „Alleluja“ z oratoryum „Mesjasz“ Handla, artysta p. Kubicki wygłosił wiersz „Leon XIII“, poczem znów chór odpie-wał „Wielka Boża Rodzicielko“ z oratoryum dyr. Soltysa pt. „Słuby Jana Kazimierza“.

### Błogosławieństwo arcypasterskie.

Po śpiewie chóralnym przystąpił do ks. ar-cybiskupa prezes sodalicji maryjańskiej dr. Skro-waczewski, prosząc go o udzielenie błogosławień-stwa. Arcypasterz wspomnił pokrótce o ponty-fikacie Leona XIII, mówiąc, że za rządów tego wielkiego papieża Rzym stał się trybunałem roz-jemczym nie tylko w rzeczach wiary, ale i w spra-

### OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokółwskiej Pałai Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein i Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Selterstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 12 — M. Dukes Nocht: Max. Angenfeld & Emerich Lesmer i. Wellsele Nr. 8. Schallek Wellsele 11 i J. Danneberg, II. Fraterstrasse 35; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethstr. 54; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Cibo-rowski 37 rue de Varenne Paris; w Warsza-wie: Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwy-czajne na jednospaltowy wiersz drobnym dru-kiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadzwyczajne** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publi-czne** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wtyra.

wach świeckich. Gdy Ojciec św. wstąpił na tron, mówił o nim Wios: *Non e Pio, non e Clemen-te, ma e Leone senza dente*, odnosząc to do sędziwego wieku papieża. Tymczasem, dzięki zga-dzeniu Opatrzności, Ojciec św. przeżył cieżer wieku na stolicy Piotrowej, a i dziś jeszcze jest tak silnym i krępkim, że niejednemu młodzieńcy temu „wielkiemu starcowi“ pozazdrościć bystrości umysłu i energii.

Serdeczne dzięki tym wszystkim, którzy urządzili tę urocz. tę akademię duchową, a więc dyr. Soltysowi, tow. muzycznemu, ojcu moder-atorowi, panom i panom i wszystkim sodalitom, że tak podniosło uczucie pierwszego sodalisa, jakim jest papież. Idźmy za hasłem: pracą, ofiarą, po-święceniem. Leon XIII jest opiekunem wszystkich stanów. Postanówmy więc wszyscy, by bole i troski Kościoła, stolicy św. były troskami nas wszystkich. Mówmy z czcią o Kościele. Po tych słowach zebrani ukończyli się na kolana, a ks. arcybiskup wypowiedział słowa błogosławieństwa: *Benedict vos Pater et Filius et Spiritus Sanctus!*

## Ziemia polskie.

### Komisyja kolonizacyjna.

Memoriał komisyji kolonizacyjnej za rok 1902 wręczono już posłom sejmu pruskiego. Komisyja zawarła ogółem 1803 kontrakty a mianowicie 1391 osad sprzedała a 411 wydzierżawiła. Z tych kontraktów zatwierdzono 909 dotychczasowych a 802 kontrakty dzierżawne. Ogółem oddano w roku 1902 kolonistom 20.031 hektarów ziemi, bądź drogą kupna, bądź dzierżawy. Zakupła zaś komisyja w tymże roku 22.007 hektarów za marek 19.094.581. Z rak polskich wykupila komisyja 4910 hektarów. Memoriał przyznaje, że „stosun-kowo wielu katolików odpalono, ponieważ nie dawali rękojmy narodowych“. Z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich osiedlono w 1902 roku 19 procent kolonistów, ogółem zaś osiedlono do-tąd z tych dzielnic 33 procent kolonistów. Do końca 1902 roku osiedliła komisyja 6010 rodzin a 40—42.000 osób. Dotąd nabyła komisyja 186.501 hektarów, a kolonistom oddała około 68,2 procent.

Deutsche Tages Zeitung donosi, że z Wo-lynia i Kijowszczyzny wybierają 10.000 Niemców do kolonii w W. K. Poznańskim. Pójdą etapami. Niebawem ma przybyć 5.000 Niemców z Wołynia.

### Delbrück o hakatystach.

Prof. Delbrück zamieścił w *Preuss. Jahr-bücher* artykuł o stosunkach w W. ks. Poznańskim. Końcowy ustęp brzmi:

„Liczących urzędników i nauczycieli, oraz całe korpusy oficerskie wyrwały z dzieł haka-tyzmu z ich stosunków naturalnych, umożliwia-jących im skuteczną działalność i życie zadowa-lające, zmusili ich do pracy w warunkach naj-przykreszszych, najbardziej przeciwnych naturze rzeczy.“

„Wskutek tych złudzeń hakatyzmu wielu z nich utraciło urzad i chleb: prowincjonalny dy-rektor podatków nagłe został emerytowany, land-rat się zastrzelił, prezes komisyji koloniz. złożył urzad, prezes naczelny, mający wszystkie dla swe-go urzadu potrzebne przyimoty, po 4 latach otrzymał dymisję i urzad się zrujnował. Czy od jego następcy można się spodziewać, że za-panie nad tym tańcem czarownic (Hexentanz)?

„Zdaje mi się, że można mu dać dwójką radę: albo obejmie urzad z flegmą, znanego mi-nistra austriackiego i jako pierwszy warunek za-pewni sobie dobrą emeryturę, albo żądać będzie, aby mu pozwolono, skoro drogą ostatniej próby się przekona, że tak dalej być nie może, porzucić cały system i zamiast polityki złudzeń zastosow-ać prawdziwą politykę realną, z celami wyraź-nymi, dających się osiągnąć, która to polityka też jedynie odpowiada godności i honorowi nie-mieckiego charakteru narodowego.“

## Pożary w kraju.

Zaledwie ze zbliżającą się wiosną stopniały śniegi, a silne wiatry osuszają wilgotne dachy budynków, z różnych stron kraju dochodzą alar-mujące wieści o pożarach, obrażających w gruzy całe dzielnice miast, miasteczek i wsi. — Wio-senne klęski nawiedzające kraj nasz rokrocznie

## „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

### Girlanda wrażeń.

Kraków 1 marca.

Ze sceny zawiął świeży wiatr. Tchnienie nowości. Nowy prąd, nowa twórczość, Szekspir? Molier? Fredro! Scribe! Co tam! To było rzemiosło. Jak na szachownicy gracz operę kry-łową, królem, koniem, wieżą i pionem, tak ci konserwatywni pisarze rozgrywali swe partyje bajki, charakterami, węzłem dramatycznym, węzła lub tragiczną sytuacją i tym podobnymi arka-nami.

Konserwatywni szachiści i konserwatywni dramaturgowie mówią, że poza sceniczną szacho-wnicę wyjść nie wolno, że na szachownicy wolno grać tylko królową, królem, wieżą i pionem. [Mówią, że temi figurami można bez końca nowe dawać maty, zawsze świeże stwarzając sytuacje. (Chapawo! Dlaczego na szachownicy nie mamy stawiać kregli, lawu tenisa, krokietu? Dlaczego? Wszak! Złwieszcza chce kto nie może grać w szachy a konieczność chce się popisywać, to niech na szachownicy ustawia kregle i wali... Nie przecze-nie państwo, że krokiet na szachownicy jest jawiakiem świeżym, nowym i zupełnie oryginalnym...]

Podniosła się kurtyna, wyszła na scenę pani Wysocka. Miała piękny odczyt. Długi trochę. Ale pal diabli. O czym mówiła? Nie wiem. Sta-łem się zrozumieć, czego p. Wysocka od nas chce. Naprawdę. Tyle się dowiedziałem i wy-wnioskowałem, że mówi do nas szaradami, logo-grafiami, rebusami i zagadkami. Mój Boże! Tod *Tygodnik, Ziarno i Biesiada literacka* dają na-grodę za trafne rozwiązanie zagadek a ja nie mam czasu stawać do konkursu. A p. Kotarbiński chce, żeby bez nagrody rozwiązywał to, co sobie pp. Wysocka, Milewski i Tarsiewicz umyślił. Nie mam czasu, moi panowie! Nie mam czasu panie Wyspiański! Jeśli chcesz pan być zroszu-miałym, mów nieco jaśniej. I społeczeństwo także nie ma czasu na rozwiązywanie pańskich łami-główek. Wszyscy zajęci jesteśmy pracą. Pali się w rękach praca, spojrz pan na kraj, to wielka kuznia, w której odrobic chcemy to, cośmy straci-li. Zakładamy kółka rolnicze, handlujemy, orze-my rolę, piszemy, robimy buty, nie mamy czasu na logografy. Konradzie! Jesteś mniej zabawnym od pana Zygmunta Podfilipskiego. Weisenhof ma bardzo duży literacki talent i nie nudzi... Spo-leczzeństwo do przemysłu, do pracy się garnie, spocznę nasze czoło, a pp. Konradzi Podfilipski prawią mam komunały banalne i bez granic nudne...]

W katedrze na Wawelu szlachta polska gra w karty. Żakowstwo. Wszyscy gramy w karty. W

karty gra szlachta, redaktorzy, szewcy i dorożkarze. Fiakrzy na dyszlu grają. Nieprawda jest, jakoby tylko szlachta w karty grała. To nie jest jej mo-nopolem. Karciarstwo należy tępic, wykorzenić ze wszystkich sfer i wszystkich stanów. Szlachcie przegrał milion? No, a czeladnik stolarski przegrał w sobotę cały zarobek tygodniowy i żona z dziećmi cały tydzień mrzeć będzie głód. Gdzie większy grzech? Gdzie większa tragedia? Ja nie wiem. Wiem, że artykuły zatytułowane: Her-bowy szuler lub karciarz z Jokejklubu, dobrze robią tylko w piśmiach brukowych...]

Pieprzak jest. Pieprzaku dla tłumy dano do artystycznej potrawy, ale brał niesmak i wstręt. Co za papryka! Cały Kraków, cała Polska wie-działa, że magnaci grać będą karabelami, że na scenę wyjdzie ksiądz, kardynał, prymas Polski i będzie pleść humorystyczne komunały. Wszyscy wiedzieli, że będzie prezes i redaktor, który ma pannę z teatru.

Płytkie to, blade i płytkie. My znamy pre-zeza. Sprzeczamy się z nim jako z politykiem. Ale wróg jego nawet wie, że on przepracował ży-cie, że dał nam kilka dzieł niespożytej wartości, że on ma spracowane ręce, że pot cieżce z jego czoła w kufni, w której orze się ziemia, pisały się dzieła, szły się buty, w kufni, w której odrabiamy to, cośmy stracili. A pan Konrad Podfilip-ski dworuje sobie z ludzką krwawą pracą.

Praca, panie Podfilipski, to nie siedzieć na plantach i analizować swojego ducha. Jesteśmy biednym narodem, który buduje gmach... a wszyst-ki dzieci pracują, znosząc cegły, piasek, kamie-nie, krając pilą belki. Gdy gmach stanie, wtedy bę-dzie czas na ornament, wtedy zastanawiać się bę-dziemy czy otykować go na barok, sgraffitto lub secesję.

Dziś gmachu nie ma, trzeba stawiać gmach, trzeba za skrawionych barkach cegły nosić, a nie rozmyślać, czy życie jest sztuką czy sztuką życiem...]

### Wrażenia ze sztuki?

Amfóra grecka, w której jest ambrozja. Ta ambrozja to Słowacki. Wzięto kropelkę ambrozji — oto taką odrobinę na koniec szpilki — kro-pelkę wpuszczono do kadzi wody. Zamieszano... Woda ma zapach ambrozji, ma smak ambrozji. Jest w niej nasz genialny Słowacki.

Jeszcze jedno.

Studenci z wyższych klas gimnazjalnych mają predykcję do deklamowania Słowackiego „Grobu Agamemnona.“ Udarować marynarkę, wystrząść błaski oczów i zawołać syczącym a strasliwym głosem:

— czy to jako wylewy nieuregulowanych rzek, czy to jako pożary miast i wsi — są bardzo poważnym *memento* dla władz, są ostrzeżeniem, niestety, nie zawsze odnoszącym skutek; następnie bowiem wiozny zastają stosunki nie zmienione, a nie rychło spodziewać się można ich poprawy.

Niemna dnia prawie, aby dzienniki krajowe nie doniosły o nowej klęsce pożaru. Wiadomości te uzupełniane są zazwyczaj stereotypową zmianą o zawiązaniu się komitetu ratunkowego, o do-raznej pomocy bądź ze składek cesarskiej, bądź to z funduszu kraju i państwa; brak natomiast gruntownej i sprawiedliwej krytyki istniejących u nas urządzeń administracyjnych. Jedynie zaś re-organizacja tych urządzeń mogłaby zapewnić energiczniejsze i ściślejsze wykonywanie ustaw o policyi ogniowej i budowlanej, które to ustawy, jak dotychczas, istnieją tylko na papierze. Nie zwle-kając tedy, należałoby rozpocząć reorganizację, i to w ten sposób, aby stworzyć tego rodzaju or-gana administracyjne, któreby dawały rękojmię, że istniejące ustawy będą wykonywane, że orga-na te nie tylko będą chciały ustawa przestrzegać, ale także będą mogły wykonywać ciążące na nich obowiązki.

Rozpowszechnienie asekuracji umożliwiłoby wprowadzenie pewniejszej części zaszytych szkód, nie należy jednak zapominać o tem, że każda wypłata odszkodowania za klęskę pożarową, nie jest właściwie niczem innem, jak składką ubezpieczonych na rzecz pogorzelców i że w miarę szerzenia się pożarów, składka ta musi rosć i stawać się coraz uciążliwszą — jak to zresztą w ostatnich latach w samej rzeczy się okazało. Trudno bowiem do towarzystw asekuracyjnych wymagać składki: im cięższe pożary, tem wię-lsza składka, czy to przez podwyższenie taryf, czy przez zmniejszenie zwrotów. To konsekwen-cja naturalna i logiczna, ale zarazem dotkliwa dla tych, którzy czczą dobroć z powodu zbrodniczej spekulacji lub karygodnego niedbalstwa muszą coraz większe ponosić ciężary.

Każda wypłata odszkodowania ogniowego, czy to przez asekurację, czy z dobrovolnych pu-blicznych składek, czy wreszcie z funduszu kra-ju lub państwa — to nie zwiększenie majątku na-rodowego; to tylko ułatwienie powetowania jego ubytku i to prawie zawsze zalety częściowe. Gdyby nawet wszelkie straty pogorzel w całości pokrywane były — czyż możnaż to nazwać zdrową gospodarką ekonomiczną, jeżeli tak zna-czna część dochodu społecznego ograniczany był musiała na odbudowę gruzów i zgliszczów, za-miast zwiększać dobrobyt społeczny, zamiast po-magać bogactwo narodowe?

Pierwszą przeto rzeczą winno być zapobie-ganie tym ustawicznym klęskom; dalszą niedo-puszczanie do tego, aby pożary, zamiast ograni-czyć się do jednego lub kilku domostw, nie ni-zczyły całych obszernych dzielnic miejskich lub wsi.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy były cztery pożary w Jarosławiu, wśród nich jeden olbrzymi rozmiarów; w największych zaś cza-sach pożary niszczyły całe ogromne dzielnice Uhnowa, Kut, Zaleszczyk i Doliny. Nie brak oczywiście i pożarów wiejskich, jak np. Miskowice, Ciszki, Strzałkowie, Zawidowice itd., gdzie całe szeregi zabudowań włościańskich padają ofiarą płomieni. A nadto wydarzają się wypadki pogorzel budynek rolniczo-przemysłowych, jak gorzelnie, tartaki itp. w Trócinach, Nagorzanach, Mikulinach, Beresnicy królewskiej, Zuczce, Ko-marostwie, Pistyniu i w i.

Zalobna to zaiste kronika, te ciągłe te-legramy lub kronikarskie wzmianki o pożarach, to znów innej miejscowości. Są wprawdzie mię-dzy tymi smutnymi wypadkami i takie, którym największą ostrożność nie zapobiegła, bo pała się i budowie najbardziej bezpiecznej, jak np. wspania-łe z mury i blachy zbudowane stajnie pałaco-we p. Goetza w Okocimiu, ale ileż to innych wypadków, którym jakie takie przestrzeżenie istniejących ustaw mogłoby było bądź zapobiedz, bądź znaczenie je ograniczyć!

## Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 2 marca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posie-dzenia ogólnego zgromadzenia, które się roz-poczęło o godz. 10 rano była sprawa rozdziału czystego zysku z roku ubiegłego, którą w sobotę odrócono do dnia dzisiejszego. Zgodnie z wnio-skami dyrekcji i komisji rewizyjnej uchwalono przeznaczyć do funduszu możliwych strat 80.000 kor. do funduszu emerytalnego 60.000 kor., a do funduszu rezerwowego 128.635 k.

Z koleji załatwiono szereg rozmaitych pety-cji o dary z laski, zalaziki itp. Del. Agopowicz wniósł wniosek nagły o zmianę statutu w tym kierunku, aby ogólnemu zgromadzeniu wolno było użyć corocznie na cele humanitarne pewnej części czystego zysku, najwyżej 2 proc. Prezes dr. Krainki zgadza się z wnioskiem, gdyż ula-sana jest rzecz, aby instytucja, która stanęła na takiej wytycznej, przyczyniała się w miarę możno-ści do zaspokojenia potrzeb dobroczynności pu-blicznej. Mimo tego doradza w tym względzie pewną ostrożność. Mieliśmy rok doskonały, ale mogą przyść potem lata mniej pomyślne.

Rozwijała się nad to sprawą dyskusja, w której zabierali głos pp.: Komornicki, Horodyski i Winnicki, który zgłosił do wniosku p. Agopo-wicza poprawkę tej treści, że procent czystego zysku, który może być użyty na cele dobroczyn-ny, ma być podniesiony do 5 proc., ale z tem ograniczeniem, że ma to być część czystego zysku naprawdę osiągniętego, z wyłączeniem zys-ku pochodzącego z ewentualnego podniesienia się kursu własnych listów zastawnych. W gło-sowaniu odrzucono tę poprawkę, a przyjęto wnio-sek del. Agopowicza.

Del. Rudrof postawił wniosek o udzielenie z funduszu towarzystwa 2000 koron na gimna-zjum polskie w Cieszyźnie. Wniosek przyjęto je-dnomyślnie. Dla towarzystwa opieki nad wetera-nami z powstania styczniowego uchwalono zasilek 500 k. Wniosek postawił del. Jabłonowski, a poparł p. Włodz. Gniewosz.

Del. Wł. Gniewosz postawił wniosek o zmia-nę regulaminu w tym duchu, aby wszelkie wnioski natury finansowej, jeżeli mają być trak-towane na ogólnym zgromadzeniu delegatów muszą być przynajmniej na 24 godzin przedtem zgłoszone. Tym sposobem zapobieżę się temu, by zgromadzenie nie zostało takimi wnioskami zu-pełnie niespodzianie zaskoczono. Dalej żądał mowa, aby takie wnioski podpisywane były przez co najmniej 20 delegatów.

Del. Rudrof zgłosił poprawkę, aby wnioski zgłaszane na 24 godzin przedtem, ale na 8 dni. Po dłuższej dyskusji uchwalono na wniosek del. Nowosielskiego przekazać tę sprawę dy-rekcji z poleceniem zdania sprawy na przyszło-rocznym walnym zgromadzeniu.

Następnie przedłożono wniosek dyrekcji w sprawie podwyższenia pensji urzędników towa-rzystwa.

Wniosek ten motywuje dyrekcja tem, że wobec coraz trudniejszych warunków życia, dro-żyzny i że widoki awansu są niewielkie, koniecz-nem jest owo podwyższenie. Dyrekcja przystąpi

do wypracowania projektu podwyższenia etatu urzędników, a na razie na rok bieżący, prosy, by ją upoważniono do przyznawania zasłużonym urzędnikom dodatków osobistych i by jej na ten cel przyznano kredyt 12.000 kor. Wniosek ten po dłuższej dyskusji uchwalono.

Następnie del. hr. Konopka postawił wniosek, aby zaprowadzono zmianę względnie uzupełnienie statutu w tym kierunku, iżby część rezerw lokowano nietylko w instytucjach kra-jowych, ale też i w listach zastawnych banku austro-węgierskiego.

Uchwalono wniosek ten odesłać do dyrek-cji, aby ona wraz z komisją rewizyjną wypra-cowała wniosek o zmianę statutu w tym kie-runku i przedłożyła go przyszłemu walnemu zgro-madzeniu.

Nadto przyjęto drugi wniosek hr. Konopki, aby fundusze rezerwowe, o ile to nie stoi w sprzeczności ze statutami towarzystwa, zezwolono dy-rekcji już w tym roku lokować i już dziś wed-ług własnego uznania w innych instytucjach. Przyjęto dalej wniosek del. Białokorskiego, przaz-nył do dyrektorowi J. Vivienowi de Chateaubrain dodatk osobisty w rocznej kwocie 2000 kor. od 1 stycznia 1903. Oraz na wniosek Klemensa hr. Dzieduszyckiego udzielono córce zmarłego prezesa rady nadzorczej, A. hr. Łosia, Maryi hr. Łosio-wnej zasilek trzysetni po 1000 koron rocznie.

Przystąpiono do wyboru prezesa dyrekcji na lat 6, z powodu upływu sześciolatca od wy-boru prezesa, dr. Władysława Krajskiego. W gło-sowaniu na 65 głosujących otrzymał dr. Krajs-ki 63 głosów (1 kartka biała, jedna rozstrze-lona). Wybór ten przyjęto oklaskami, poczem przewodniczący, del. Męciński złożył nowo wy-branemu prezesowi serdeczne życzenia, mówiąc, że ten wybór plynie z uznania pracy i zasług jego, a uznaniem to jest wyrazem przekonania o-bywatelstwa całego kraju i zakochanej w tym kraj, który chce dobroć z powodu zbrodniczej spekulacji lub karygodnego niedbalstwa muszą coraz większe ponosić ciężary.

Przystąpiono do wyboru prezesa rady nad-zorczej na lat 6 z powodu śmierci Augusta hr. Łosia. Przed głosowaniem zabrał głos Mieczysław hr. Dunin Borkowski, i powiedział, że słysząc, iż członkowie zamierzają postawić jego kandydaturę, dziękuję za ten zaszczytny dowód zaufania, że jednak godności przyjąć nie może, gdyż chciałby nadal pracować dla powiatu, na którego czele stoi od początku okresu naszej autonomii.

W głosowaniu na 66 głosujących otrzymał p. Stan. Bryk czyński 49 głosów. Nowo wy-brany prezes rady nadzorczej w krótkich a ser-decznych słowach podziękował za wybór i sa-pe-wnił, że wszelkich sił dołoży, aby się ze sprawa-mi towarzystwa obznajomić i pracować na po-żytek instytucji. (Hucze oklaski).

Przewodniczący zabierając głos oświadczył, że członkiem towarzystwa znaną jest pełna zasług praca p. Bryk czyńskiego w tow. gospodarczym, jak i na innych polach życia obywatelskiego, że pracował cicho, skromnie a skutecznie. Dlatego wita z radością nowo wybranego prezesa rady nadzorczej. (Oklaski).

Spodziewać się należy, że szerokie koła obywatelskie z zadowoleniem przyjmą wiadomość o zaszcyceniu p. S. Bryk czyńskiego tak wysoką go-dnością w życiu naszym publicznym. P. Bryk czyński od lat 30 pracuje z wielkim pożytkiem na niwie ojczyzny. Oddał on krajowi nieocenione zasługi jako długoletni marszałek stanisławskiej rady powiatowej, jako wiceprezes gal. Towarzy-stwa gospodarczego, oraz jako członek powiato-wej sekcji hodowli bydła. Pełną zasług jest też praca p. Bryk czyńskiego w charakterze zastępcy rady dyktatu krajowego.

Zastępcą członka rady nadzorczej na lat 6 z powodu śmierci sp. Ludwika Balickiego wy-brany został 55 głosami na 64 głosujących p. Adam Obertyński; nadto w miejsce p. Jana Pay-gerta wybrano na 61 głosujących del. Aleksandra Dydyńskiego 47 głosami. Ponieważ hr. Klemens Dzieduszycki zrezygnował z urzędu zastępcy dy-rektora, wybranym został 38 głosami na 64 go-sujących del. Władysław Wiktor.

Przed przystąpieniem do wyboru 7 człon-ków komisji rewizyjnej del. Włodzimierz Gnie-wosz zgłosił rezygnację z swej godności, moty-wując to licznymi zajęciami, połączeniem z obo-wiązkami posłowania w Wiedniu.

Do komisji rewizyjnej należeli dotychczas pp.: Jerzy hr. Borkowski, Stanisław Jędrzejowicz, Józef Męciński, dr. Franciszek Paskowski, Stefan Moysa, Teofil Żarowski i Włodzimierz Gniewosz. Przy ponownych wyborach wybrani zostali wszyscy ponownie, z wyjątkiem W. Gnie-wosza, w miejsce którego powołany został del. Kazimierz Winnicki z Żydaczowa.

Na tem o godz. 2 wyczerpano porządek dzienny, przewodniczący p. Męciński podziękował zebranym za gorliwą pracę, a del. Komar-nicki przewodniczącemu za świetne kierownictwo.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 2. Marca 1903.

### Kalendarzyk.

We wtorek 8 marca Kanegundy P. — Gr. kat. Lwa pap. rym. — Kal. słow. Śmierć. Wschód słońca 6:47, zachód 6:40.

W środę 9 marca Boch. Księżmierz. — Gr. kat. Archoyppa. — Kal. słow. Księżmierz. Wschód słońca 6:46, zachód 6:42.

We czwartek 10 marca Ryderka Op. — Gr. kat. Leona. — Kal. słow. Ryderka. Wschód słońca 6:42, zachód 6:44.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla ss. prenumeratorków, którzy go abonują.

„Koronę lat sędziwych” złożył Pan na gło-wę namiestnika Swęgo i „uwiódł” go wiadomem laski Swęgo i sprawiedliwości”. W szeregu pod-niośnych dni jubileuszowych dzień dzisiejszy jest rocznicą urodzin Ojca św., który rozpoczyna właśnie dziewięćdziesiąty rok życia. — Na trzeci marca przypada rocznica świętej koronacji Leona XIII. Dziś więc zwracamy ponownie serce nasze i umysły ku Wiecznemu Miastu i wraz z innymi narodami z cieżą bezgraniczną i miłością serdeczną uchyłamy czoła przed święconą oso-bą Jego Świętobliwości, szczególnie nam panują-czego papieża jubila. Bog w nieprzebranem mi-łosierdziu przez św. Komunię niektórym wybra-nym Swoim cudownym sposobem przedłuża ży-cie. Oby w duchownym znanieniu rozumiane słowa św. Ignacego z Antiochii, że Eucharystya jest *divinitus totum mi dardavet* „środkiem przeciw śmierci” — spełniły się u Ojca św. i w pojęciu materialnym. Niechaj nam Bóg zachowa Leona XIII jeszcze *ad multos annos!*

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcję do-men asystenta A. Streita oficyalem rachunkowym. Minister oświaty nadał profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie Emilowi Bernhardowi, posadę przy szkole realnej we Lwowie.

— **Dyrekcja poczt** przeniosła asystenta W. Kłosowskiego z Kalusza do Stanisławy.

— **Z kolej państwowych.** Kom. E. Białeński ze Stanisławowa przeniesiony do Krakowa jako za-stępca naczelnika warsztatów, kom. A. Godfry z Sambora do dyrekcji lwowskiej, adj. W. Srodoń ze Lwowa do dyrekcji stanisławowskiej a asystent H. Zajączkowski ze Stanisławowa do dyrekcji lwowskiej.

### Kronika lwowska.

— **Powazniejsze wykłady uniwersyteckie.** We wtorek 3. bm. P. L. Popławski „Rysard Wa-gner i jego dzieła”. Wykłady objaśniane przy po-mocy fortepianu. Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. 6. — Dr. Z. Pa-szko „Historia Żydów w Polsce w wieku XVII i XVIII”. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o g. pół do 8.

— **Na politechnice lwowskiej** pp. Antoni Gro-chowski i Mieczysław Seifert złożyli drugi egzami-nen państwowy na wydziale chemii technicznej.

— **Z okazji 40-letniej rocznicy powstania polskiego** z r. 1863/4, wydał kraj. Zakład świa-tło-druków we Lwowie ilustrowane karty pocztowe przeznaczające cały dochód z rozprzedaży tych kart na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy osobistych powstania polskiego z r. 1863/4. Karty te zawierają obrazy bitew, grupy żołnierzy, wa-żniejsze sceny z powstania, oraz podobizny pole-głych lub straconych bohaterów, ze zbiorów pana Jarosława Pienińskiego, stanowią bardzo udatne wy-dawnictwo i należy je przesyłać ponad wszystkie be-smysłne pocztówki zwłaszcza z zagranicy nam nasyłane.

— **Żonobójca.** Przed lwowskim sądem przysię-głych rozpościł się dziś rozprawa przeciw mura-rzowi Janowi Jaremkowi, który dnia 31 grudnia z r. zabił swoją żonę za to, że oddała się niezamężnie. Jaremkę przed trybunałem zeznał, że przysięgł się do winy. Oichym głosem opowiada historię swej smutnej, a tak tragicznie zakończonych miłości. Ca-łowal żonę po rękach, całował przed nią i błagał, by doń powróciła, a ona drwiła sobie jeszcze nie-miłosiernie a okrutnie z uczuć jego, chwaliła się przed nim swoim kochankiem, jedwabiami, jakich on, jej mąż kupił nie jest w stanie i uderzyła go w twarz wreszcie. Nie wie sam teraz w jaki sposób znalazł się nów w jego rękach i co z nim zrobił. Opamiętał się dopiero na widok krwi.

Świadek Michał Szak, dorosła domu, w któ-rym spełniona została zbrodnia, opisuje scenę za-pamiętania Jaremkę po spełnieniu przestępstwa, zresztą niewiele sobie przypomina.

Kataryna Właszyńska, od której Jaremkowa odnajmowała pokój, wystawia zabitą niezbyt po-chlebnie świadectwo. Odwiedziła ją różni panowie, których przedstawiała Właszyńskiej jako swych braci. Także młode, wesołe jakieś kobiety, rzeko-mo jej koleżanki krawczywie odwiedzały ją często. Pomimo, że Jaremkowa była akuszerką, praktyki nie wykonywała wcale, nawet sydy nie wywiesiła na kamienicy. Pędziła ona życie próżniacze, nie widziała nigdy w jej ręku żadnej roboty.

Sądowi rzeczomowcy lekarz dr. Lachowicz i Chominy wyrażają zdanie. Nót przebieg ciału Ja-remkowej na wylot i oparł się na stoście pacierzo-wym. Co do zabójcy, to zdaniem rzeczomowców, nie ulega wątpliwości, że w chwili popełnienia zbrodni znajdował się on w stanie psychicznego afektu i nie zdawał sobie dokładnie sprawy z te-go, co czyni i skutków, jakie czyn jego za sobą pociągnie. Wyrok sąpadnie wieczorem.

— **Proces szulerów.** W sobotę przed wieczo-rzem zakończył się w sądzie pow. s. III. rozprawa przeciw Meierowi Grabsteinowi i Wincentemu Pa-zowskiemu, обвиняnym o hasardową grę w karty w kawiarniach. Grabstein uznany został winnym i zasądzony na grzywnę 1400 kor., a w razie nie-ściągłości na areszt licząc 10 kor. za jeden dzień. Pasowski zaś został uwolniony. Grabstein założył rekurs.

— **Defraudacja** w biurze solnym przy Wy-dziale krajowym znalazł swój epilog 16 marca przed sądem przysięgłym. Oskarżeni zostali Hipolit Filipkowski fałsz Lipiński, urzędnik biura Mendel Schorr i Israel Meisels, zastępcy kraj. sprzedaży soli.

— **Znaleziona kradzież.** W piątek zmarła nag-le na adar w mieszkaniu swem przy ul. Kopernika 1. 41 Ludwika Sawicka. Jakis złodziej skorzystał z zamieszania stał powstałego i skradł 8 listów zastawnych Tow. kredyt. ziemskiego, mianowicie: s. IV. nr. 18081 na 1.000 k., s. III. nr. 41998 na 2.000 k., s. III. nr. 42209 na 2.000 k., s. III. nr. 39925 na 2.000 k., s. II. nr. 801 na 10.000 k., s. V. nr. 5398 na 200 k. i s. V. nr. 18988 na 200 k. Ogólna wartość tych listów wynosi 19.400 kor.

— **Z powodu odczytu** p. W. Lasoty o książkę p. Olaszewskiego „Biurokracya” otrzymujemy na-stępujące pismo z prośbą o umieszczenie: Niezależ-nie od okoliczności zrazdli, że wygłoszenie odczytu p. W. Lasoty w lwowskim Tow. prawni-ców o książkę mojej p. n. „Biurokracya” i umie-szczenie odczytu tego w ostatnim (lutym) zeszy-ty *Przedmowa naukowego i lit.* (Dodat. do *Gazety Lwowskiej*) nastąpiło w czasie, kiedy ciężka i długa choroba nie pozwala mi pójść za naturalną, i łatwo zrozumiałą chęcią dania natychmiastowej odpowiedzi na ostrą krytykę, jaka mnie ze strony szanownego prelegenta spotkała. Mam nadzieję, że prelegacja p. Lasoty sekretarza namiestnictwa a w szczególności jego charakterystyczne i szorstkie, jakimi potępił tendencję i wartości społeczną książki o „Biurokracyi” spotkają się z zasłużoną oceną ludzi stojących po nad partją „wytypienia urzęd-ników”, do jakiej mnie szanowny krytyk nieślu-snie zalicza i po nad oborem niezliczonych obroń-ców systemu biurokratycznego do jakich ja z mo-jej strony muszę p. W. Lasotę salicyzować. Pozwalam sobie rachować na tę pomoc kompetentnej opinii przy sprawozdaniu wartości krytyki p. W. Lasoty do właściwej miary choćby z tego tylko powodu, że jeszcze przed pojawieniem się pierwszej ujemnej oceny „Biurokracyi”, której dał początek p. Lasota swoim odczytem, pojawił się cały szereg recenzji w pismach codziennych wszystkich prawie stron-nictw i partji politycznych a także w wielu cza-sopismach fachowych i publikacjach społeczno-lite-rackich, w których ludzie poważni, bezstronni i niech mi szanowny kontropiant daruje to śmiało porównanie, — odciesają się taką samą powagą na polu naukowym i publicystycznym, jak p. Lasota, — uznali za stosowne i słuszne nawiązać temat książki mojej o „Biurokracyi” przedmiotem pierw-szorzędnej społecznej, obywatelskiej wartości i pu-blicystycznej aktualności, a tendencję jej niezwy-klie zdrową i dodatnią. Ja z mojej strony nie omie-żkam z pewnością w swoim czasie zabrać głos słowem i piemem, aby odeprzeć w sposób obszerny i wyczerpujący zarzuty zawarte w krytyce p. W. Lasoty, dziś jedynie w kilku słowach choć dać tymczasową odpowiedź szanownemu prelegentowi, z którejby powstał, że, jak z jednej strony umiem naleciwie ocenić powody, jakie skłoniły go do bronienia „Okopów Biurokracyi” i rude polecenie, w jakie rola ta musiała go postawić, tak z drugiej strony nie mogę zrozumieć przesadnej lojalności i zapalu, jakim dał się ponieść w wykonaniu tej funkcji.

Zadanie moje nie będzie zbyt trudne, bo w odpowiedzi, którą szanownemu prelegentowi niniej-

szem solennie przyrzekam, wykażę mu dowodnie, że w krytyce swojej mówi i pisze o rzeczach bła-zych i podrzędnych, o rzeczach, że się tak wyrażę, osobistych, prywatnej natury, jak n. p. o kwestyi zawodu jaki piastuje autor „Biurokracyi”, natomiast pomija w zupełności właściwą treść i właściwy te-mat książki t. j. kwestyę istnienia lub nieistnienia systemu biurokratycznego w organizacyi nowocze-snych państw. Nie chęć określać wyraźnymi słowy zdmienia, jakie wywołało we mnie wyzwanie z kry-tyki p. Lasoty z dziwnym upodobaniem i z naci-skiem podnoszonego absurdnego zarzutu, że książka moja o „Biurokracyi” jest ryczałtowo oskarże-niem, potępieniem ogółu urzędników polskich, że rzeka posiew nowej społecznej niechęci między polski stan urzędniczy a resztą polskiego społe-czeństwa, że jest jednym słowem pamfletem polityczno-społecznym.

Na ten zarzut odpowiadam tymczasem p. La-socie słowami księcia poekw stanisławowskich, któ-ry sporo lat już temu napisał:

„Sprone pochlebstwo, niewarte względu, Przechwalonego i chwale specji; Wielbił wielkiego tylko z urzędu, Dym to jest znikły, co z wiatrem leci, Ten chwalił gośdina, ten na nie robi, Co z siebie chwalił, to czem jest, zdo bi.” (Ign. Krasicki. Do S. M.) *Józef Olaszewski.*

### Kronika krajowa.

Nowe urzędy pocztowe otwarte zostały 1 bm. w Tenczyńsku, pow. Olsztyn; w Tarnowie na „Grabówkach” ul. Szpitalna; w Koniecznej, pow. Gorlice; w Oleśnie, pow. Dąbrowa.

Niewinnie zasądzony Ze Stanisławowa dono-szą: Wnawienie procesu zasądzanego niewinnie w r. 1893 na dwunastoletnie ciężkie więzienie Ha-lycza odbyło się w sobotę na niejawnem posiedze-niu w myśl wniosku prokuratora. Trybunał skła-dali: prezydent tutejszego sądu, radca dworu p. Sahaneł, oraz radcowie: Sokal, Ebenberger i Koerber. Prokuratorzy zastępowali zast. prokura-tora Schneider. Uwolnienie zasądzanego Halycza nastąpiło na tem samym posiedzeniu za zgodą prokura-tora, w myśl § 380 p. k. Uwolnionego Halycza natychmiast z więzienia wypuszczono.

Pożar w Stanisławowie. W nocy na nie-dzielię, około godziny 1 po północy wybuchł w mlynie Imierdauera przy ul. Trzeciego Maja wielki pożar, który do rana obrócił ten ogromny zakład w zupełną ruinę. Z ratunkiem pospieszyły straże miejskie i z Knihylnia, oraz batalion landwery. Ołbrzymie zapasy zboża i maki palily się przez cały dzień i paliło się będą niewątpliwie dni kilka jeszcze. W wielkim niebezpieczeństwie były są-siednie budynki dyrekcji skarbowej i magazynu tytoniowego i tylko spokojnemu stanowi powietrza należało zawisnąć, że ogień nie przetrącił się na te gmachy, jakoteż na sąsiednie domy. Ratunek utrudniał brak sił wsiadki parowej, poputej przy je-dnym z ostatnich pożarów. Przyczyna pożaru do-tąd nie stwierdzona. Pożar wybuchł na drugim piętrze, jak podejrz, od zapalanej osi przy transmis-jiach.

Z olbrzymiego mlyna parowego pozostały tylko nagie ściany. Budynek był ubezpieczony w krakowskim Tow. wzaj. ubezpieczeń na sumę 275.000 koron. Urządzenie i zapasy były ubezpie-czone w Tow. „Assicurazioni general” i „Fenisie”. Ogólna szkoda ma wynosić około pół miliona ko-ron.

### Kronika powazechna.

§ **Ludwika z Tescany.** Z Monachium telegra-fują. Prubyła tu wczoraj o godzinie 4 popołudniu w. ks. toskańska, matka ks. Ludwiki, w gestym woźu, poczem po krótkim pobycie odejechała do Lindau nad jeziorem Bodeńskim, dokąd przebý-dzie dziś rano. Ks. Ludwika opuściła już sanato-rium „Metairie”. W części drogi do Lindau ma jej towarzyszyć Wöllfling, ale w każdym razie nie do samego Lindau, gdzie w willi Toskana ma się odbyć pojednanie matki z córką. Księżna Lu-dwika miała się wobec matki zobowiązać, że nigdy już nie zobaczy się z Gironem.

Gironowi saksoński przybył na terytorium austriackie i bawarskie, z czego wnosić, że ks. Ludwika zamieszka w zamku w. ks. toskańskiego w Lindau.

Z Drema donoszą, że dr. Bryan, amerykański dentysta, który tam mieszkał od lat 12, a o któ-rym opowiadano, że miał stosunek miłosny z księ-żną Ludwiką saską, wyjechał nagle z Drema i już nie powróci.

§ **Polacy we Wiedniu** W Wiedniu odbył się wczoraj koncert staraniem polskiego komitatu pod protektoratem Karola hr. Lanckorońskiego na cele kościoła polskiego przy Rennweg. W koncercie wzięła udział wielka liczba publiczności a wśród gości znajdowali się arcyks. Ludwik Wiktor i arcy-ks. Marya Józefa, żona arcyks. Ottona. Szczególnie podobała się gra na fortepianie p. Maryi Rozborskiej i gra na skrzypcach p. Kitti Metternich.

Nasz wiedeński korespondent telegrafuje nam: Staraniem komitatu kościoła polskiego, na którego cele stał Karol hr. Lanckoroński, odbył się wczoraj w sali Bösendorfera koncert na dochód tego kościoła. Sala była doskonale zapelniona. Z dworu obecni byli arcyks. Ludwik Wiktor i arcyksiężna Marya Józefa. Największe oklaski zbierała panna Marya Rozborska za śliczną grę fortepianową i księżniczka Kitti Metternich za grę na skrzypcach. Dochód z koncertu jest bardzo znaczny.

§ **Węgrzy przeciw ustawie wojskowej.** W Bu-dapeszcie odbyło się wczoraj w salach radutowych wielkie zgromadzenie ludowe, demonstrujące prze-ciw ustawie wojskowej. Natłok publiczności był ogromny. Jakkolwiek początek zgromadzenia zapo-wiedziany był na godzinę 3, to jednak już o godz. 2 sala, wszystkie schody i przedsielone tak były przepełnione, że ani jedna osoba wejść już nie mo-gła. Setki osób stały na dworze. Obecnych było także wielu posłów z najkrajniejszej lewicy. Prze-wodniczyli p. Vassanyi. Oprócz Vassanyi’ego prze-mawiał p. Benedek i dr. Polaczek. W końcu wy-głosił wielką mowę agitacyjną znany poseł skraj-niej lewicy Oetvös. Mowa jego była ogromnie ostrą i skierowaną nietylko przeciw Austrii, ale także przeciw gabinetowi węgierskiemu. Ponieważ Oetvös, jakkolwiek należący do najkrajniejszej lewicy, jest przeciwnikiem Kossutha i w mowie swojej nader ostro zaatakował partję kossuthowską, przeto wszaszł się podczas jego przemówienia hałas w sali, któ-remu sam Oetvös koniec połowy, zakochawszy swą mowę ile możności jak najwyżej. Gdyby te-go nie był uczynił, byłoby przyszło do ogromnego skandalu. Zgromadzenie uchwalilo jednomyślnie wśród okrzyków „Eljen” rezolucję przeciw usta-wie wojskowej.

§ **Les tragiczny.** Z Rzymu donoszą: Włoska sztuka dramatyczna postradała równocześnie swoje trupy, należące do najlepszych aktorów, które w ciągu jednego tygodnia w oblężeniu popadły.

§ **Burza w Anglii.** O wielkim orkanie, który szalał onegdaj w Anglii, donoszą do Zieli, że bu-rza ta była tak strasna, jakiej w Anglii nie pa-miętają najstarsi ludzie. Nadzieża z zachodu i szalała głównie w Irlandyi, Szkocyi, północnej i środ-kowej Anglii. Panika była strasna. W hrabstwie Limerick ani jeden dom nie był cały. Wybrzeża morskie formalnie pokryte robotami okrętami. Do-tąd wiadomo o 30 wielkich rozbitych okrętach, a nieskończona jest liczba małych żaglowców, łódek

i t. d. Podobno zginęło 30 osób. Szkody obliczają na 240 milionów koron. Burza przewróciła na mo-scie kolejowym na rzecze Leven, w pobliżu Ulva-ston, pociąg złożony z 8 wagonów. Pociąg prze-lał swym ciężarem balustradę i spadł do wody, przyczem 32 podróżnych odniosło rany. Czatery osoby zginęły, uniesione prawdopodobnie falami rzeki.

§ **Cesarz chiński** oraz cesarzowa-matka, jak do-noszą z Pekinu, przyjeżdżali w tych dniach po raz pierwszy ubory europejskie i oświadczyli, że, je-żeli ubiory te okazały się praktyczne, to w przy-szłości cały dwór przebrać się musi po europejsku.

§ **Ogólnie wydała** Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nierównane są Mauth-nera nasiona warzywne i kwiatowe.



*Zona* (podczas sceny). Zaczynam przypy-znać, że okienko się za mną dla pieniędzy.

*Młg.* Moi przyjaciele przypuszczają to odrazu.

### Ze stowarzyszeń.

Komitę Tow. gospodarskiego we Lwowie urzą-dza pięciodniowe bezpłatne wykłady dla urzędników go-spodarczych od 8 do 6 marca. Wykłady odbędą się będą w gmachu sejmowym. Bilety wstępu wydaje Tow. gosp. Lwów, ul. Słowackiego 8. Nieposiadający odpo-wiadań mogą uzyskać mały zasilek na koszt podróży.

**Komisja lekcyjna** Tow. Bratniej Pomocy słuchawców Wszechnicy” poleca akwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych, jakoteż po-rędnicy w udzielaniu sąsęd biurowych. W spra-wach lekcyjnych urzędnie na uniwersytecie od go-dziny 12—1 w południe. Co do sąsęd biurowych udziela informacji w lokalu Towarzystwa, Paśał Mikolascha, II. p.

## MAŁY FEJLETON.

żadnej wątpliwości, poznał błękitne, zimne oczy, jakich zapomnieć niepodobna. Sędzia natychmiast poczęł się wypytawać o przeszłość p. X. i dowiedział się szczegółów, które rozwiązały wszelką wątpliwość.

Przed pięciu laty X. był jeszcze biednym, lecz bardzo zdolnym studentem medycyny. Jego prace z dziedziny bakterji sprawiły prawdziwą sensację. W uczonym medyku zachęcała się młoda, bardzo bogata wdowa i wkrótce wyszła za niego. Wdowa miała dziecko z pierwszego małżeństwa. Po upływie pół roku do tej i matki zmarły na tyfus i X. odeszedł, według prawa, ołbrzymi majątk. Mówiono powszechnie, że X. z niezwykłym poświęceniem pielęgnował oboje chorych.

Czy śmierć tych dwojga nie była temi dwiema zbrodniami, o których list wspominał? Jeżeli tak, to nie ulega wątpliwości, że X. otrul obie dwie ofiary bakteriami tyfusu, wyhodowanymi troskliwie w ich ciałach i dlatego przy najwęższych staraniach niepodobna było odkryć szczeniaka.

— I pan w to wierzy? — zapytałem sędziego.

— Bezwarunkowo. A co najstraszniejsze, zabójca miał słusność, mówiąc, że ja nie mogę go przysiąc o przynajmniej się. Rzeczywiście — nie ma na to sposobu, a przynajmniej ja go nie widzę. Myślałem już o magnetyzmie, ale kiedy bym w stanie zamagnetyzować tego człowieka z takimże oczyma? On by od każdego magnetyzera wymusił przysięgę się do zbrodni. Szkoda, że w naszych czasach sprawiedliwość nie posiada takich środków, jakie miało do rozporządzenia dawniej.

Na moje pytające spojrzenie, de Vargue odpowiedział z przekonaniem:

— Dawnie używano ze skutkiem tortur...  
— To prawda — zauważyłem z mimowolnym egoizmem — w tym wypadku tylko tortury mogłyby wydobyc zeznanie. Szkoda, że z opowiadania sędziego będę mógł zrobić opowiadanie zajmujące, ale nie skończona.

## Ruch artystyczno-literacki.

\* Sienkiewicz o repertuarze pesymistyczno-smysłowym. Na ten temat warszawski *Kurier teatralny* rozpisał ankietę i obecnie rozpoczyna druk odpowiedzi. Henryk Sienkiewicz odpowiedział następująco:

„Raja pojawia się tylko w pewnych porach roku i nie wypełnia całkowicie życia nawet zwierzęcego, tambardeji więc nie może wypełnić ludzkiego. Z tego względu kierunek, oparty wyłącznie na porabianiu, jest nieetykietowy etycznie, ale, jako niegodny z prawdą i naturą rzeczy, wydaje mi się w sztuce artystycznej naciąganiem, nieszczerem, satem beśwarciościwym. Zresztą, nie snąją większej części sztuk, o które chodzi, nie mówię o nich, tylko wypowiadam zdanie ogólnie.”

P. Józef Kotarbiński, dyrektor teatru krakowskiego nadał dłuższą odpowiedź:

„Literatura piękna nie jest od tego, aby była stróżem moralności lub krzewicielką dobrych obyczajów. Zadaniem jej rozwój i podniesienie estetycznej kultury. Twórczość poetyczna i baletowa jest odbiciem indywidualności talentów, albo pewnych ujęć i prądów, które istnieją w danych grupach społecznych. Nie jestem bynajmniej bałwochwalcą „modernizmu”, ale sądzę, że pojęcie jego nie mieści się w określeniu kierunku „pesymistyczno-smysłowego”. Takiego kierunku ja przynajmniej nie znam, takie określenie może się stosować do jednego lub drugiego pisarza i to nie w zupełności. U nas np. na czele modernistów stoi Wyspiański, wielki mistrz w rodzaju symbolistyczno-nastrojowym, poeta głęboki, pragnący i bólów współczesnych. Reprezentantem modernizmu jest nie tylko Przybyszewski, którego wielki nawrót dramatyczny talent symbolizuje niewątpliwie, gdybyśmy poszli dalej, erotyki i barbarzyńcy mistycyzmem. Modernizm na swój sposób jest także Kłobucki z natury swego talentu obserwatora i realista rodzajowy. Sądzę, że jednym właściwym pojęciem modernizmu jest literackie wywołanie się literatury z jej konwencyonalnych, serwanta z szablone i przesłaniami formułami, wprowadzenie pewnych nowych środków i motywów artystycznych, dawniej mało wyszyskiwanych jak n. p. symbolizm i nastrojów.”

„Niepodobna w wyborze sztuk teatralnych rządzić się zasadą wyłącznie pedagogiczną. Kwestya usadowienia literatury jest kwestya ważną swawolą w Niemczech i Francji, ale polega ona nie na ograniczeniu swobody literatury artystycznej, lecz na jej uproszczeniu, spekulacji niemoralnej — w literaturze i prasie, na ograniczeniu pornografii, na pokrośnieniu prasy rewolwerowej, na usunięciu z teatrów drugo i trzeciorzędnych widowisk sztyl podkaszanych, lub jawnie deprawujących, w których odbywa się jawna wystawa nagości i bez wstydu.”

„Kierownik sceny nie stwarza literatury, ale idzie za jej rozwojem, powinien brać i wystawiać dzieła wartościowe jakie ona mu daje. Teatr jest instytucją dla ludzi dojrzałych.”

\* Setny koncert w Filharmonii. Koncert sobotni z dnia 7 bm. będzie setnym w szeregu koncertów, urządzonych do tej pory w Filharmonii od dnia jej otwarcia, t. j. od dnia 27 września r. 1902. Celem upamiętnienia tego siódnego jubileuszu, dyrektora Filharmonii urządził w sobotę koncert o bardzo bogatym i interesującym programie, a po cenach niesłychanie niskich, najdroższe bowiem bilety kosztować będą bagatelkę, gdyż za ledwie jedną koronę.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**  
We wtorek „Traviata” op. Verdiego.  
We środę „Kłak” Fryderyka Grossa.

**Repertuar teatru krakowskiego.**  
We wtorek „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.  
We środę „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.  
W czwartek „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.  
W piątek koncert Pablo Sarasate.  
W sobotę „Margrabi Piel”.  
W niedzielę „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.

**Repertuar Filharmonii lwowskiej.**  
We wtorek wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka, i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki. Program: I. L. Orkiestra. II. B. H. Wielka sonata na fortepian i skrzypce, odegrał Paweł Sarasate i Marx-Goldschmidt. III. 1. a) Bach. Uwertura w D-dur, b) Mozart. Pastorał varié, c) Saint-Saens. Etuda w formie walca, odegrał Marx-Goldschmidt. 2. Bach. a) Obojuncy, b) Z sonaty na skrzypce Largo i Allegro assai, odegrał Paweł Sarasate. III. 1. a) Chopin. Polonez fantazja, b) Liszt. Repetycja, odegrał Marx-Goldschmidt. 2. Sarasate, a) Nokturno-Serenada, b) Introdukcja: Tarantella, odegrał Paweł Sarasate.

We czwartek 5 marca wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Pawła Sarasate, skrzypka, i Berty Marx-Goldschmidt, pianistki.

W sobotę 7 marca Setny koncert w sezonie 1902/1903.

## Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą).

— Dziś rano odbyło się poświęcenie i oddanie do publicznego użytku nowej wielkiej gminnej reżni dla grubego bydła, obliczonej na 180 sztuk bydła, a wyposażonej wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Na otwarcia obecny był wicepr. Leo i radni miejscy oraz cech rzemieślniczy.

— Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez syonistów. Przyszło do nieporozumienia między syonistami a socjalistami. Po dwóch referatach syonistów komisarz policji p. Tomasiak rozwiązał zgromadzenie.

## Rosja a komisja dunajowa.

Nowoje Wremia domaga się wypowiedzenia do dwóch miesięcy konwencji londyńskiej co do komisji dunajowej (dla dolnego biegu rzeki, a złożonej z przedstawicieli państw pobrzeżnych w Sulinie), gdyż inaczej prerogatywy jej będą nadal obowiązujące. „Rosja nie potrzebuje żadnej interwencji międzynarodowej, ma ona do panowania na Czarnym morzu to samo niezaprzeczane prawo jak reszta państw pobrzeżnych. Strategiczna rola Dunaju, tej wielkiej rzeki słowiańskiej, która już się tyle krwi rosyjskiej napila, jeszcze nie skończona. Jaki cel mieć może międzynarodowe biuro obserwacyjne prawie w centrum operacji rosyjskiej?”

Węgry, którym poruczone było uprzątnięcie skał w Żelaznej Bramie, nie przedłożyły planów komisji dunajowej i nałożyły nadmierne opłaty żegluzna, zaczęto o ewentualnej nowej komisji mówić Austro-Węgry dopuściły tylko w takim razie, gdyby do czuwającej nad żegluga polonij Żelaznej bramy komisji, byli dopuszczeni także delegaci rosyjscy. Tylko po pomyślnym załatwieniu tej sprawy można byłoby wytworzyć solidną żegluga parową na wielkiej rzece słowiańskiej.”

## Sprawa macedońska.

Sultan zaprosił ambasadorów austriackiego i rosyjskiego na audyencyj w piątek. Gdy przybył br. Calice, wyrażono z obu stron zadowolenie z przyjęcia propozycji reformowych i sultan przyrzekł ściśle ich wykonanie. P. Zinowiew zaś wyraził zadowolenie cara z przyjęcia propozycji, ale zarazem też nadzieję, że proponowane przez oba sąsiednie mocarstwa reformy ściśle będą wykonane, zwłaszcza gdy w Sofii i Belgradzie poważne poczynione przygotowania względem prawidłowego postępowania.

Z drugiej strony zwróciła Porta uwagę obu ambasadorów na to, że pomimo prawidłowego na oko postępowania rządu bułgarskiego prasa bułgarska ciągle zapewnia, że ruch macedoński się rozwija.

Jenerałnym inspektorem Macedonii nadal mianowany został Kilmi basza, który posiada zaufanie mocarstw, a to na trzy lata, więc w tym czasie nie może być bez zezwolenia mocarstw odwołany. Gdzie mu siedzibę wyznaczono, niewiadomo jeszcze. Kiedy trzy miesiące temu sultan z własnej woli utworzył posadę jenerałnego inspektora, zwracano jego uwagę, że w danym stanie rzeczy wypadłoby raczej zamianować chrześcijanina, albo przynajmniej dodać mu chrześcijanina do boku; podnosił to wobec sultana zwłaszcza ambasador angielski d. 7 grudnia. Sultan jednak odpowiedział, że byłoby trudno zamianować chrześcijanina na tę posadę, gdyż mógłby zamianować tylko któregoś z Greków, będących w służbie tureckiej, a to rozszerzyłoby Bułgarów; zresztą gotowiby Albańczycy, Rumuni i żydzi domagać się osobnych reprezentantów; a nadto konsulowie obcych państw sami donosili w swoich sprawozdaniach, że pomiędzy urzędnikami mahometańskimi dość jest ludzi zdolnych, uczciwych i bezstronnych, którymby z całym zaufaniem powierzając można było załatwienie większości chrześcijańskiej prowincji.

Telegram *Timesa*, jakoby sultan zamierzał rozciągnąć reformy na wszystkie sześć wilajetów (gubernij) macedońskich, okazuje się mylną. Macedonia złożona jest tylko z trzech wilajetów, więc mogłaby chyba być mowa o trzech wilajetach albańskich. Ale w projekcie reformowym mocarstwa z umysłu pominęły Albanię, aby nie utrudniać swego dzieła, a zresztą wymagałoby to kosztów ogromnych.

## Telegramy i telefonematy.

### Delegacye wspólne.

Wiedeń 2 marca. (Tel. pryw.) Sesja delegacyi, jak się dowiaduje, odbędzie się nie na wiosnę, ale projektowana jest dopiero na listopad.

### Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Praga 2 marca. Natłok do Kasy oszczędności trwa dalej. Wczoraj do godziny 1 z południa zgłosiło się 587 osób i odebrało ogółem 928 900 koron. Równocześnie 183 osób włożyło do Kasy 31.000 k.

Praga 2 marca. Dziś do godz. pół do 10 rano zgłosiło się w Kasie oszczędności 288 osób, wypłacono im 340.000 koron.

Praga 2 marca. Dziś w niemieckiej Kasie Oszczędności znowu ścisak nie do opisania. Do godz. 11 rano wypłacono około trzy czwarte miliona, a jeszcze tysiąc kilkaset osób czeka przed gmachem. Aresztowano wiele osób za rozszerzanie niepokojących pogłosek.

### Sejm węgierski.

Budapest 2. marca. Izba posłów sejm węgierskiego obraduje dziś dalej nad ustawą wojskową. Minister Fejervary zupełnie zdrowsz przybył do sali. Prezes Gabinetu Szell odpowie jutro na interpelację w sprawie podróży Lamsdorfa.

### Jubileusz papieski.

Rzym 2 marca. Wczoraj przed południem papież przyjął św. kolegium w sali bibliotecznej. Przybyło 42 kardynałów; ucałowawszy rękę Ojca św., usiedli naokoło tronu papieskiego. Papież, który — według opowiadań kardynałów — wyglądał dobrze, wyraził radość, że może widzieć tak liczne zebranie kardynałów. Dziekan św. kolegium kardynał Oreglia wręczył papieżowi podarunki, którymi Ojciec św. był bardzo ucieszony i — według opowiadań kardynałów — wyglądał dobrze, wyraził radość, że może widzieć tak liczne zebranie kardynałów. Dziekan św. kolegium kardynał Oreglia wręczył papieżowi podarunki, którymi Ojciec św. był bardzo ucieszony i — według opowiadań kardynałów — wyglądał dobrze, wyraził radość, że może widzieć tak liczne zebranie kardynałów.

Następnie dał Ojciec św. wyraz wzruszenia z powodu życzeń kardynałów i wspomnień, że w tej samej sali Pius IX. odbył ostatni konsystorz. Papież wyraził żal, że audyencyi nie może przedłużyć. Kardynał Oreglia zwrócił uwagę, że Ojciec św. musi się szanować. Następnie wręczył Ojciec św. każdemu z kardynałów 5 encyklik i 3 utwory poetyczne w języku łacińskim, oprawione we wspaniałą oprawkę z napisem: „Najnowsze dokumenty dla rozszerzenia wiary chrześcijańskiej”. Audyencya trwała pół godziny. Gdy ksiądz kardynał Langenieux, najstarszy wiekiem kardynał, zbliżył się do papieża, rzekł mu papież, że będzie mógł we wtorek odprawić nabożeństwo w kościele św. Piotra.

Rzym 2 marca. Z okazji jubileuszu papieskiego odbyło się u austro-węgierskiego ambasadora przy Watykanie hr. Szecseny wielkie przyjęcie, w którym wzięło udział wielu kardynałów, między nimi Puzyna i Rampolla, dalej ambasadorowie Francji, Hiszpanii, Portugalii, Rosji, Niemiec i innych państw.

### Parlament francuski.

Paryż 2 marca. (Tel. pryw.) W komisji budżetowej Izby posłów zażądał deput. Ribot, aby uznano austriacką ustawę kontyngentową (cukrową) za niedopuszczalną, jako kartel przez państwo gwarantowany.

Minister skarbu Rouvier dał do zrozumienia, że projektowane są karne cła na cukier austriacki.

Paryż 2 marca. (Tel. pryw.) Izba posłów

uchwaliła znaczną większością głosów zaprowadzić monopol przemysłu naftowego zapoczątkując zakupienia przez państwo wszystkich rafinerij nafty.

Dzienniki zaznaczają, że senat uchwały tej nie zaaprobuje.

### Luiza Toskańska.

Dreżno 2 marca. (Tel. pryw.) Dzienniki zbliżone do dworu donoszą, że księżna Ludwika jako warunek pobytu w Lindau dała solenne przyrzeczenie, że na zawsze wyrzeka się Girona. Na poparcie swego postanowienia listy od Girona nadchodzące nieczytane odsyłała.

### Marokko.

Madryt 2 marca. *Heraldo* donosi z Melilli (w Maroku): Pretendent znajduje się w pobliżu miasta, na czele małej liczby żołnierzy. Otoczony przez wojska sultana. Minister wojny oświadczył, że może pretendent pozabawić życia podpalając drewniane palisady, którymi się nieprzyjacieli otoczyli, jednakowoż woli dostać pretendenta żywcem.

Waszyngton 2 marca. Poseł holenderski i Bowen podpisali wczoraj protokół w sprawie pretensyj Holandji do Wenezueli. W razie niezgody zamianuje sędziego rozjemczego prezydent Roosevelt.

Berlin 2. marca. Według depeszy z Caracas protestują oficerowie niemieccy przeciw twierdzeniu rządu wenezuelskiego, jakoby przed zwrotem „Restauradora” zesłali do nich różne przedmioty. Niemcy owsem wydali 12.000 marek na naprawę tego okrętu i pozostawili na nim sto pięćdziesiąt ton węgla, nie żądając za to ani centa.

Sofia 2 marca. Jedno z pism zapowiada ponowne przesilenie ministeryalne, przyczem życzenia Macedończyków wywrą wpływ.

## Rozmaitości.

2. Les Carnet du rol. 2 książki tej podajemy jeszcze kilka ustępów:

„Nie pisa nigdy — radei rzekomo król Leopold swemu bratanekowi i następcy, — nie pisałem bardziej, że mogłoby pisać dobrze i rocznie. Lud belgijski nie mój tych, który myśl głęboką piórem mu podają. Nie czytają ani książek, ani gazet — jedne i drugie są w ogromnie przeważającej części kiepskie. Nie bierz na twój dwór literatów i artystów, o ludzi straszących, bo nie umięją milować — straszących, gdy na tym chlebnie utyli. Podziwiał wszystkich artystów, malarzy i muzyków, ażeby nie obudzić szałowi. Rzeźbiarze przychodzą tylko w interesie swego prac, które chcieliby ustawiać wszędzie, a szczególne na placach i w parkach. Pieniądz ten więcej czasu, im więcej oszczędzą jego brak”. Tu kreśli król kilka duchowych sylwetek artystów, literatów, a dalej polityków, członków akademii, uczonych, filozofów, karykaturzystów, dziennikarzy, finansistów etc.

W ustępie „O konieczności kłamstwa” pisze: „Zamordowano więcej młynarzy, (mowa tu o Congo) jak najwięksi handlarze niewolnikami, — a mówiono o mnie, że jestem „cywilizatorem”. Stworzyłem nową, odpowiadającą dzisiejszymy stosunkom formę niewolnictwa — a zowią mnie „obowodniczelem”. Lud przeklina, lub potępia tych, którzy mnie pomagali, a błogosławi memu imieniu”.

W rozdziale poświęconym miłości, znajduje się bardzo drastyczny ustęp, odnoszący się do procesu londyńskiego „Pall Mall Gazette”, która, jak wiadomo, oskarżyła w swoim czasie króla Leopolda, o sbytnią potulność ze sbytniemi dziewczynkami. Interesującą uwagę spotykamy o sporcie samochodowym:

„Mój „chouffeur”, Morcelle, był stanowczo najlepszym moim nauczycielem w nabyciu siłnej krwi. Ten całkiem swytki człowiek prowadzi mnie przez niebezpieczeństwa, które wyborze omijał potrafi. Nie jeden raz widziałem śmierć o dwa kroki przed sobą, a Morcelle zawsze jej się wymanował swym instynktem zwierzęcym. Pomagał mi machinalnie swą szybkość. Tak i ty musisz nauczyć się błyskawicznie myśleć i mechanicznie obliczać wszystkie możliwe ewentualności. Automobile są szkołą, jak manowcem omiatać przeszkodę — są one doskonałym wzorem, jak się powinno raczyć... konstytucyjnie!”

## Dział rolniczy.

o Sprawy rejonowania buraków. Z Pragi telegrafują: Centralny związek producentów buraków w Czechach urządził wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie, na które przybyło około 5.000 osób, między temi delegaci z Morawii. Przebieg zgromadzenia był bardzo burliwy. Uchwalono wy-

stać telegram z holdem do cesarza i prosić o opiekę nad włościanami w kwestji rejonowania. Zgromadzenie uchwało wysłać deputację złożoną z kilkuset osób do Wiednia i urządzić tam demonstracyjne zgromadzenie. Uchwalono w końcu rezolucję, żądającą najrychlejszego przeprowadzenia zakazu rejonowania buraków.

### Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 2 marca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pieniądze gotowe 7-80 do 8-00, pensja nowa 7-80 do 7-75, żyto gotowe 6-40 do 6-70, na term. 6-85 do 6-80, owies obrotowy got. 6-30 do 6-50, na term. 6-25 do 6-40, jęczmień past. 5-50 do 5-75, jęczmień browarny 6-00 do 6-25, rzepak nowy 9-00 do 9-25, linianka — do 9-00, groch pastewny 7-00 do 7-25, groch do gotowania 9-00 do 10-50, ryba 8-00 do 8-30, boki 6-75 do 6-25, brońka 0-00 do 0-00, kukurudza nowa 8-00 do 8-25, stara 0-00 do 0-00, chmiel za 50 kilo — do —, koniaryna czerwona 55-00 do 56-00, biała 75-00 do 110-00, sawadka 85-00 do 95-00, tymotka 85-00 do 42-00. Spirytus loco za 50 lit. gotowy 19-75 do 17-00, paritas Tempol oskondygentowy 3-50 do 9-75. Obroty w sztach słabe. Koniec czerwony w średnich gatunkach mniej poszukiwany, obniżył się w cenie. Co do spirytusu niepobieżnie stała dobra.

Wiedeń 2 marca. Okazier (spojalność) 22-65 do —, Nafta galicyjska — do —, Spirytus 89-20 do —.

Wiedeń 2 marca. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano: pensję na wiosnę 7-69 do 7-70, żyto na wiosnę 6-88 do 6-89, kukurudza na listopad 6-80 do 6-85, kukurudza na maj-czerwiec —, owies na wiosnę 6-87 do 6-88, rzepak na styczeń-luty —, rzepak na sierpień-wrzesień —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —.

Uspokojenie: silne. Stan powietrza: pięknie.

Budapest 2. marca. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano: pensję na kwiecień 7-72 do 7-73, na październik 7-60 do 7-61, żyto na kwiecień 6-78 do 6-74, owies na kwiecień 6-09 do 6-10, kukurudza na maj 6-21 do 6-22, kukurudza na czerwiec 6-28 do 6-30, rzepak na sierpień 11-75 do 11-85.

Obróty na pensję: mierne. Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spokojne. Stan powietrza: pięknie.

## Dział ekonomiczny.

o Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Odbyło w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie. Obecnych było 14 akcjonariuszów, reprezentujących 2007 akcji, a 379 głosów. Uchwalono zmianę statutu w ten sposób, aby rok administracyjny nie zaczynał się, jak dotąd 1 lipca, lecz 1 października i trwał do 30 września.

### Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 2. marca. (Tel. Gasety Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 80 po południu. Akcje austr. zakł. kred. 688-50, waga zakł. kred. 788-00, Anglobank 276-00, Unionbank 589-00, Banku dla krajów koronowych 412-25, Bankverein 481-50, Bodencredit 948-00, Gal. Banku hipot. 540-00, kolej państwowy 690-00, kolei południowej 58-50, tramwaja 4-00, B. —, kolei Elbenalt 449-00, kolei północnej 550-00, kolei czerwonowiedeńskiej 584-00, alpin 388-00, Rima Muran 453-00, praskiego tow. 351-00, fabryk broni 846-00, tureckie tytoniowa 349-25, oblig. węg. ind. 99-90, renta majowa 105-55, austr. renta koronowa 101-30, renta koronowa 99-50, 56-let. listy tow. kredyt. siemak 98-00, 4-procent. listy banku krajowego 99-00, 4-1/2-procent. listy banku krajowy 108-25, 4-procent. listy banku hipotecznego 91-20, 4-1/2-procent. listy banku hipotecznego 101-80, 6-procent. listy banku hipotecznego 111-00, 4-procent. galic. oblig. prop. 99-80, 4-procent. galic. pożyczka kraj. r. 1898 r. 99-80 4-procent. pożyczka m. Lwowa 97-00, losy tureckie 117-07, marki 117-07, ruble 268-25.

Frankfurt 2 marca. Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 216-80, kolei państwowa —, Alpin —, Discio 195-10, Lanza 218-40.

Berlin 2. marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 35-40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty —, Discio. Commandit. —.

Paryż 2 marca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99-77, Młka 80-80.

## Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

A. M. matka trojga małych dzieci, która wskutek strasznego niebezpieczeństwa pozostała bez wszelkiej pomocy, nie mogąc własną pracą dość zarobić na wyżywienie i opatrzenie swoich dzieci, prosi ludzi dobrego serca o łaskawą pomoc. Ofiary przyjmaje nasza Administracja.

Okulista

**Dr. LEON GRUDER**  
mieszka przy ul. Karola Ludwika 1. 5.

### HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkownona).

Przyjechali do Lwowa dnia 2 marca 1903. St. Chomiński z Tarnopola, B. Heller z Borysławia, A. Noss z Skorkowa, J. Bogusz z Dublan, O. Sala z Wysocka, L. Thom z Zeldca, J. Henig ze Schodnicy, K. Drachanowski z Kamionki, M. Lauterbach z Wrocławia, Z. Wolfarth z Demny, B. Smiałowski ze Stojanicy, A. Theodorowicz z Żukowa, P. Komornicki ze Schodnicy, J. Wernert z Paryża.

## Z piśmiennictwa czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

W obawie, aby nie zostało wydany władzom rosyjskim, przybrał nazwisko Rużicki. Jako taki ożenił się z Czechką i przybrał nazwisko przeszło potem do metryki dzieci.

Po kilku latach pobytu na Morawie losy znalazły wychodzącego polskiego do Chorwacji; córceka jego Marya liczyła wtedy zaledwie kilka miesięcy. W Zagrzebiu trudnił się Rożyński-Rużicki udzielaniem lekcji muzyki; w domu jego mówiono słowiańskim volapikiem, polsko-czesko-chorwackim językiem. W Zagrzebiu, gdzie nie było wcale Polaków, dzieci Rożyńskiego wynarodowiły się: zostały Chorwatami. Marya wyszła za markiza Strozzi. Mając wrodzony talent aktorski poświęciła się sztuce dramatycznej.

Ze została artystką znakomitą, wielką, świadczą o tem jej występy w Pradze, gdzie świątka niebawem triumfy. Występowała w tytułowej roli w „Fedorze”, dalej jako „Adryanna Lecouvreur” Kłara we „Włoskiej kuzni”, Julia w „Bomeo i Julii”. Grę jej charakteryzuje głęboka inteligencja, szczerść, prostota, wytworność. Grała z przejęciem, z zapalem, a gdy dodać do tego niepospolite piękne rysy twarzy i postawę szlachetną, imponującą, nie można się dziwić, że gra swą porwała, czarowała słuchaczy. Piszący te słowa miał sposobność poznać przed rokiem p. Strozzi w Zagrzebiu. Powiedziała wtedy, że czuła się niewymownie szczęśliwa, gdyby mogła kilka razy wystąpić gościnnie na scenie polskiej np. we Lwowie.

Za pobytu na Rivierze zatrzymywał się Szubert kilkakrotnie w miasteczku Bordighera, gdzie szukał samotności, wypoczynku. Sina to morska, brzegi skaliste, gaje oliwne, palmy niebieskie, wille wśród zieleni ukryte, — wszystko to pociągało, wabiło ku sobie utrudzonego znajomi dyrektora „Złotego domu” nad Wella. Postanowił oddać się wyłącznie wypoczynkowi. Ale w kilka godzin po przybyciu do hotelu powiedział mu portyer, że wieczór można bardzo miło spędzić w teatrze.

— Żałuję, ale nie pójdę; chcę mieć spokój.  
— Ale trzeba koniecznie pójść. Czas gośpodobnego pan jeszcze nie widział. Także Jenny Lindowa...

— Szwedzki słowik?  
— Tak. Przybyła tu i jest protektorką tu-tejszej primadonny. Widział ją można na każdym przedstawieniu. A mamy w Bordigherze operę dwa razy w tygodniu. W innych dniach grają w Ventimiglia, Mentonie i San Remo.

— Wiecie to jest trupa koronowa?  
— Nie inaczej.

Po krótkim wahaniu postanowił dyrektor być na operze. Grano „Normę”. Widownia wyglądała jak każdy teatrzyk amatorski. Przyszedł według wskazówki na afiszu (pisanym) *alle ore otto*, lecz o 8 zobaczył w sali kilku chłopców, zresztą puste krzesła i ławki. Dyrektor „Teatro Raffini” sprzedawał przy kasie bilety.

Po pewnym czasie zaczęła się powoli zehodzić miejscowa i *forestieri*, przeważnie Anglicy. W pół godziny później rozpoczęło się przedstawienie. Do fortepianu zasiadł młodzieniec 19-letni; z poza opony wysunęła się głowa któregoś ze śpiewaków, ten poróżnił się z grającym na fortepianie. Miejscowi widzowie zatupali nogami i opona rozstąpiła się. Było to przedstawienie nie lada: bez orkiestry, bez chórow (Norma!) i bez kapelmistrza. Orkiestrę zastępował — fortepian; chór był opuszczony, bądź też śpiewali na scenie i za kulisami... soliści — kapelmistrz więc nie było trzeba. Wszyscy soliści byli wyborni. Dyrektor zamknął wamy kabę śpiewał Orvieta, primadonna Norma, żona pianisty Adalgisa, a 60-letni tenor Sewera. Wojsko i księżę reprezentowali miejscowi „obywatele”, których pojawienie się wywoływało śmiech w widowni. Szubert był zachwycony śpiewem i grą solistek i

